

Protesty przeciw skandalowi wyborczemu PKW

21 listopada 2014

Ruch Narodowy, Kongres Nowej Prawicy, Demokracja Bezpośrednia i Republikanie wezwały wczoraj do manifestacji przed siedzibą Państwowej Komisji Wyborczej w Warszawie przeciw „chaosowi, degrengoladzie i nadużyciom” wyborczym. „Nie bądź bierny!” – apelują organizatorzy, zachęcają do przyjscia i zmanifestowania swojego sprzeciwu „wobec tych, którzy zmienili nasze państwo w bananową republikę.” „Będziemy domagali się transparentnego procesu wyborczego i wyciągnięcia odpowiedzialności wobec tych, którzy za to odpowiadają” – zapowiadają inicjatorzy protestu.

Na stronie wydarzenia: „Warszawski protest przeciwko fałszerstwom wyborczym i nieudolności PKW!” czytamy:

„1. Mamy setki doniesień o przypadkach, gdy ktoś zagłosował ze znajomymi na kolegę, a ten miał zero głosów w tej komisji. Takie niezgodności można zauważyć i tak stosunkowo rzadko, bo tylko w przypadku kandydatów, którzy dostają kilka głosów, ale nie ma powodu by sądzić, że w przypadku popularniejszych kandydatów głosy również się nie „ulatniają”.

2. Członkowie pracujący w komisjach potwierdzają, że wystarczy, że dwie osoby w komisji się znają i mogą unieważnić dowolną liczbę głosów na dowolną partię, dopisując dodatkowy krzyżyk na kartach do głosowania.

3. W tych wyborach – przez problemy z systemem – panował wyjątkowy chaos. Głosy i protokoły przez wiele godzin oczekiwania pozostawały bez nadzoru.

4. PSL miał w poprzednich wyborach nieporównywalnie większy wynik w okręgu mazowieckim – właśnie tam, gdzie była nieporównywalnie większa liczba głosów nieważnych.

5. W tych wyborach WSZĘDZIE liczba głosów nieważnych w wyborach do Sejmiku jest ogromna (20 proc.!) i WSZĘDZIE PSL ma wynik mający się nijak to wszelkich sondaży, odczuć i zdroworozsądkowej oceny poparcia dla PSL-u.

6. KAŻDY mógł wygenerować sobie certyfikat i zalogować się do systemu liczącego głosy jako członek komisji.

7. W Szczecinie system stwierdził, że prezydentem został człowiek, który nawet nie kandydował.

8. W Krakowie w przypadku niezgodności protokołu z liczenia ręcznego z tym, co pokazuje system kazano poprawiać wynik ręczny na ten z systemu.

9. W czasie liczenia głosów doszło do włamań na serwery PKW.

10. Niektóre wyniki są podawane na podstawie poprzednich wyliczeń systemu, niektóre na podstawie liczenia ręcznego, bo system jest niewiarygodny."

Apel okazał się skuteczny. Jak donosi strona kronikanarodowa.pl: „Cały czas docierają do nas nowe informacje z wnętrza tzw. Państwowej Komisji Wyborczej (PKW). Jak się okazuje drzwi zostały sforsowane przez napierający tłum (patrz zdjęcie na górze strony – przypis WM). Już wcześniej w budynku przebywała grupa reżysera Grzegorza Brauna licząca kilkadziesiąt osób. Oblicza się, że pod budynkiem jest nawet kilka tysięcy osób. Można więc założyć, że w chwili obecnej w budynku PKW może znajdować się już nawet kilkaset osób, które domagają się dymisji władz PKW i rozpisania nowych wyborów samorządowych.”

Kilka godzin trwała okupacja siedziby PKW, jaką rozpoczęli uczestnicy wieczornej demonstracji zorganizowanej przez KNP, Ruch Narodowy i Demokrację Bezpośrednią. W czasie pochodu, jaki odbył się ulicami Warszawy skandowano m.in. hasła: „leśne dziadki, do odsiadki”. Obecna wśród okupujących Ewa

Stankiewicz tłumaczyła, że mamy właśnie do czynienia z fałszerstwami wyborczymi. „Fałszerstwo na tak wielką skalę, i to jawne, to jawne oszustwo. Każdy może się włamać do systemu, dodać kandydata. To, co jest najgorsze, to reakcja władz. To przecież prezydent Bronisław Komorowski nominuje do PKW, on jest odpowiedzialny za tę sytuację. On mówi tymczasem o „odmętach szaleństwa” – mówiła Stankiewicz, relacjonując co dzieje się w PKW. Zaznaczała, że protestujący oczekują dymisji PKW. „Mamy jawne działanie na szkodę państwa, na szkodę demokracji. Jesteśmy w PKW, nie wyjdziemy dopóki wszyscy członkowie PKW nie złożą dymisji. Wzywamy wszystkich, którym zależy na normalnym państwie, by przyszli na Wiejską 10, pod budynek PKW i nas wsparli. Mamy świadomość, jak poważna jest to sprawa, jak fundament państwa został zagrożony. Nie opuścimy tego budynku póki cała PKW nie opuści tej siedziby” – mówiła Ewa Stankiewicz w TV Republika.

Po kilku godzinach grupa policjanci rozpoczęli interwencję i siłą wyprowadzili okupujących. Zatrzymano 12 osób, wśród nich są Ewa Stankiewicz i Grzegorz Braun. Jak poinformowała policja, zatrzymano 12 osób, 8 kolejnych dostało wezwanie na przesłuchanie w piątek w charakterze świadków. Podstawą zatrzymania było złożone przez administratora budynku zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa naruszenia miru domowego. Jak tłumaczą funkcjonariusze, administrator zwracał się do okupujących o opuszczenie budynku, ale część nie posłuchała, dlatego poprosił o interwencję policji. „Wszyscy na Wilczą!” – nawoływali protestujący przed siedzibą PKW przy ul. Wiejskiej. Część osób przemieściła się pod komisariat. Grzegorz Braun zdjęcie z radiowozu zamieścił na portalu społecznościowym. Przed PKW był senator PiS Mieczysław Gil, który stanął przed jednym z radiowozów i próbował zablokować jego odjazd. Ostatecznie policjanci przesunęli go na chodnik, a radiowóz z okupującymi odjechał sprzed Sejmu – informuje gazeta.pl.

Również w Krakowie ale o 19:00 pod Wieżą Ratuszową na Rynku

Głównym odbył się protest „przeciw skandalicznej sytuacji związanej z nieudolnością PKW, oraz licznym fałszerstwom podczas wyborów samorządowych”. Protest – jak piszą jego organizatorzy również na Facebooku – jest niepartyjny – ponad podziałami. Protest zgromadził tysiące osób.

„Większość część Polaków jest po prostu oszukiwana. Prezydent wiedział, co się zbliża...” Antoni Macierewicz nie ukrywał, że wokół wyborów samorządowych mamy do czynienia ze skandalem. „Stopień praworządności i sprawności administracyjnej w Galicji był niebotycznie większy niż to, z czym mamy dzisiaj do czynienia, a jest to absolutna zapaść i katastrofa struktury państwowej” – mówił w Radiu Wnet Macierewicz.

„Kryzys jest stanem nie tak dramatycznym, jak to, co się zdarzyło w Polsce. Nie było takiego wydarzenia w wyborach światowych w państwach demokratycznych. I to nie tylko dlatego, że mamy do czynienia z zafałszowaniem woli wyborców” – dodaje. Poseł Prawa i Sprawiedliwości wskazywał również, że reakcja prezydenta na aferę wokół PKW jest niezrozumiała. Bronisław Komorowski mówił, że kwestionowanie uczciwości wyborów było odmętem szaleństwa.

„Szokuje mnie zdziwienie Pana Prezydenta, sformowane w nieprawdopodobnie brutalne, koszarowe słowa, które uznaję je za wysoce niestosowne. Zamiast bronić obywateli, Pan Prezydent atakuje tych, którzy chcieli sobie z tą sytuacją poradzić. Mamy do czynienia z sytuacją, w której większość część Polaków jest po prostu oszukiwana. To on jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo państwa i proces wyborczy, bo to on mianuje sędziów komisji. Nie ma cienia wątpliwości, że Pan Prezydent i jego otoczenie świetnie wiedzieli, co się zbliża” – tłumaczył Macierewicz.

Dodał, że wspólne stanowisko PiS i SLD ws. afery wyborczej nie powinno nikogo dziwić. „W bardzo wielu głosowaniach SLD przyłączało się do Prawa i Sprawiedliwości. Przypomnijmy

głosowanie w sprawie skandalicznej decyzji rządu Donalda Tuska, skazującej kobiety do pracy do 67 roku życia. W sejmie zdarza się bardzo często, że różne ugrupowanie w tej samej sprawie mają taki sam punkt widzenia. Warto zdać sobie z tego sprawę” – zauważył.

Gość Poranka Wnet zaznaczył, że ewentualne zmiany w systemie mogłyby dać szansę obronienia polskiej demokracji. „Pan Prezes Kaczyński wskazał przyjęcie ustawy sejmowej, która skróci kadencje tych organów samorządów terytorialnego, które zostały ogłoszone za wygrane. Kadencja zostanie zakończona mocą ustawy sejmowej i wtedy zostaną zarządzane nowe wybory” – zaznaczył rozmówca.

Paweł Kukiz został radny na Dolnym Śląsku. Po długim oczekiwaniu na wyniki muzyk informuje, że udało mu się zdobyć mandat. „Właśnie się dowiedziałem. O 18stej zasnąłem kamiennym snem ze zmęczenia. Obudziła mnie Żona (dzielna kobieta!) i szybko – zanim zdążę wpaść w szał -zakomunikowała: wygrales!” – pisze na swoim profilu na Facebooku. „Strasznie się cieszę” – dodaje. „Startowałem z ostatniego miejsca (rezygnując z proponowanej „jedyńki”). Wynik uzyskałem świetny. Dzięki WAM. Nie zawiodę” – tłumaczy Paweł Kukiz. Dodaje, że „diety – zgodnie z wcześniejszą obietnicą – przekaże na fundację propagująca JOW-y”. „A w sobotę jadę do Wrocławia aby... żądać powtórzenia wyborów” – zapowiada swoje dalsze kroki Kukiz. Wskazuje, że wieloletnia walka o JOW-y przynosi efekty. „Przez co najmniej dwa ostatnie lata mainstreamowe media słały komunikat: „Kukiz rzucił muzykę bo idzie do żłoba”. Wydałem płytę, zostałem radnym „bez diet”... Prawda ZAWSZE zwycięży. Wystarczy być konsekwentnym i... zaufać” – kończy swój wpis.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zajmie się włamaniem na serwery PKW. Jeśli będzie śledztwo i sprawcy zostaną ujęci, grożą im nawet dwa lata więzienia. Niedawno informowano o wycieku z serwerów PKW. Nieznanym sprawcom udało się pozyskać imiona i nazwiska pracowników Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego oraz firm świadczących usługi

informatyczne na rzecz tych instytucji, a także ich adresy e-mail, loginy i hasła zahashowane algorytmem MD5. Szczegóły w tekście pt. Wyciek z serwerów Państwowej Komisji Wyborczej. Wyniki wyborów nie są zagrożone. Wyciek prawdopodobnie nie miał nic wspólnego z awarią systemu wyborczego. Niemniej można go uznać za kolejny cios dla PKW i próbę udowodnienia, że ta instytucja ma problemy z technologiczną stroną swojej działalności. Wielu komentujących nazwało ten wyciek kopaniem leżącego.

Państwowa Komisja Wyborcza próbuje teraz odeprzeć cios. Zgłosiła sprawę do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W związku z tym wczoraj na stronie ABW pojawił się następujący komunikat: „Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w późnych godzinach wieczornych otrzymała informację od Państwowej Komisji Wyborczej o incydencie dotyczącym nieuprawnionego dostępu do bazy danych strony internetowej www.pkw.gov.pl. Rządowy Zespół Reagowania na Incydenty Komputerowe CERT.GOV.PL natychmiast polecił PKW zmianę haseł i zabezpieczenie logowań do systemu. Według informacji otrzymanej z PKW atak nie dotyczy systemu wyborczego. W tej chwili ABW zbiera materiał, który zostanie poddany ocenie formalno-prawnej.”

Działania, które może podjąć ABW, mogą być zorientowane na ściganie przestępstwa, o którym mowa w art. 267 Kodeksu karnego. Oto istotny fragment tego przepisu: „Art. 267.1. Kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonej, otwierając zamknięte pismo, podłączając się do sieci telekomunikacyjnej lub przełamując albo omijając elektroniczne, magnetyczne, informatyczne lub inne szczególne jej zabezpieczenie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.” „Art. 267.2. Tej samej karze podlega, kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do całości lub części systemu informatycznego.”

Jeśli sprawców uda się ująć, teoretycznie grożą im nawet dwa lata więzienia. To dość surowa kara i – jak zwykle przy takich okazjach – może dojść do dyskusji na temat surowości przepisów

„antyhackerskich”. Wiele osób uzna, że sprawcy włamania na serwery PKW nie mieli całkiem złych intencji. Ukazali słabość pewnej państwowej instytucji, która powinna bardzo dbać o bezpieczeństwo. Sprawcy nie trzymali ataku w tajemnicy, co można uznać za potwierdzenie takich intencji. Czy te osoby powinny iść do więzienia na dwa lata? Czy w ogóle więzienie to dla nich dobre miejsce?

Często mówi się, że hakerzy nie powinni iść do więzienia, ale też dodajmy, że w Polsce przepisy „antyhackerskie” nie są najgorsze. W Stanach Zjednoczonych programista Aaron Swartz stanął przed perspektywą 30 lat więzienia! Nie trafił za kratki, bo popełnił samobójstwo. Tragedia wstrząsnęła ludźmi, ale później w Unii Europejskiej rozruszała się dyskusja o zaostrzeniu kar dla cyberprzestępców, a prawo nie zawsze odróżnia hakera z dobrymi intencjami od cyberprzestępcy. Nie zrozumcie nas źle. Nie popieramy żadnych włamań i nie zachęcamy do łagodnego traktowania cyberprzestępców. Zauważamy tylko, że działania organów ścigania przeciwko sprawcom cyberwłamań to temat trudniejszy, niż można początkowo sądzić.

Inna rzecz, że ABW ma ostatnio trochę roboty z powodu PKW. Wiadomo, że w ramach kontroli NIK Agencja przekazała do Najwyższej Izby Kontroli wstępną analizę dotyczącą incydentów informatycznych związanych z systemem użytkowanym przez Krajowe Biuro Wyborcze. Materiał analityczny z ABW został włączony do akt kontroli. Izba wykorzysta go przy formułowaniu końcowego raportu.

Autorzy: Greg (1-12, 16), red. KP (13), TK (akapity 14-15, 17-20), ez (21), Marcin Maj (22-27)

Źródła: Stefczyk.info, [Dziennik Internautów](http://DziennikInternautow.pl), [Kronika Narodowa](http://KronikaNarodowa.pl)
Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”